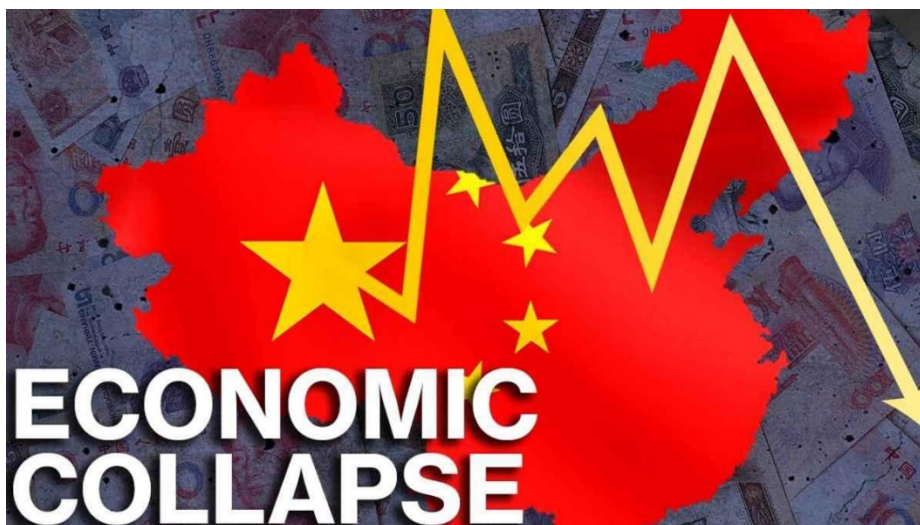


### Jaki „nowy porządek” wykluwa się na naszych oczach (3)?



#### Chiny – czyli naiwna wiara w upadłego tygrysa.

Jak wskazałem w poprzednim tekście, przejście pozycji dominującego supermocarstwa przez Chiny kosztem USA, jest w moim przekonaniu niemożliwe. I główną tego przyczyną jest nie tyle zdolność USA do utrzymania swojej obecnej pozycji, ile niezdolność Chin do osiągnięcia tego miejsca. Spróbuję po krótko uzasadnić moje stanowisko.

W pierwszym rządzie Chiny weszły w fazę wielkich problemów wewnętrznych głównie natury społecznej (demograficznej) jak i gospodarczej, które w oczywisty sposób powstrzymają podstawę ich dotychczasowego „wielkiego marszu”. Nie można mieć bowiem żadnych wątpliwości, iż podstawą ich obecnej pozycji w świecie, jest spektakularny, realny "wielki skok", dźwigający ich potencjał ekonomiczny na porównywalne z USA miejsce. Minione 40 lat dźwignęło je z kilkusetletniej zapaści, ale źródła tego progresu całkowicie się wyczerpały. Na naszych oczach zawalił się pierwotny fundament polityki Xi, czyli tzw. Chinese dream, który miał doprowadzić do radykalnego podniesienia poziomu życia mieszkańców Chin. Rozbudzone nadzieje na poprawę indywidualnego bytu legły w gruzach i jedyną alternatywą dla tego projektu, stało się wzięcie społeczeństwa za twarz. Postępujący proces zniewalania społeczeństwa chińskiego jest dziś faktem, a już tylko to tworzy zupełnie inną perspektywę funkcjonowania chińskiej gospodarki.

Zbiegło się to z koszmarnym kryzysem demograficznym (niektóre źródła twierdzą, że ludność Chin jest realnie mniejsza nawet 200 mln. ludzi od deklarowanej), co przekłada się na niemal kompletny rozkład tradycyjnej struktury społecznej. Chiny wchodzą w fazę olbrzymich kłopotów z ukształtowaniem systemu emerytalnego, bowiem dotychczasowy model nie ma szans na przetrwanie w obliczu radykalnego skurczenia się ilości pracujących. Naiwna jest wiara, że problem ten rozwiąże postęp technologiczny, w tym tzw. sztuczna inteligencja. To zresztą jest tylko część problemów społecznych, z którymi muszą zmierzyć się w ciągu najbliższego ćwierćwiecza Chińczycy. Mają one jednak fundamentalny wpływ na możliwości rozwojowe chińskiej gospodarki.

Ta stoi również w obliczu wielkich wyzwań. Dotychczasowy model jej rozwoju, opierał się z grubsza na dwóch filarach – był to wielki eksport dóbr produkowanych w Chinach oraz olbrzymie inwestycje infrastrukturalne. Oba czynniki szybkiego wzrostu się wyczerpały. Nowej, wielkiej infrastruktury nie da się już w Chinach pomieścić, a coraz bardziej agresywna postawa Chin powoduje rosnącą wstrzeźliwość partnerów globalnych, w utrzymywaniu uzależniania się od dostaw chińskich produktów. Do tego do gry weszło wielu tańszych i bezpieczniejszych producentów podobnych dóbr – Chińczycy przestają być potrzebni. Wielkie problemy przeżywa chiński sektor finansowy, a skutkiem tego są głębokie wstrząsy, jakie przechodzi cały sektor deweloperski, odpowiedzialny za znaczącą część PKB. Chińczyków nie stać dziś nie tyle nawet na kupno mieszkań, ale przede wszystkim na spłatę kredytów. Do tego dochodzi dolegliwa zależność stanu

chińskich finansów od sytuacji w Ameryce, bowiem prawie 1 bln. USD chińskich rezerw, ulokowanych jest w amerykańskich obligacjach. Osłabianie więc USA, jest piłowaniem gałęzi, na której się siedzi.

To tylko zarys problemów które powodują, że dzisiaj Chiny znajdują się praktycznie w recesji. Jakkolwiek fałszowane statystyki pokazują ciągle jakieś minimalne wzrosty PKB, ale dla każdego obserwatora chińskiej gospodarki oczywistym jest, że pograża się ona cały czas w coraz cięższym kryzysie. I nawet jeśli naiwne są projekcje, że spowoduje to w Chinach jakieś gwałtowne przemiany (uważam, że nic takiego nie będzie mieć miejsca), to z pewnością we wszelkich rzetelnych prognozach PKB na nadchodzące 5 – 10 lat widzimy, że Chiny już nie nadrabiają dystansu do USA, a nawet przeciwnie – powoli on rośnie.

Symptomatyczne jest również, gwałtowne przeorientowanie polityki chińskiej w następstwie rosyjskiego blamażu na Ukrainie. Nie budzi wątpliwości, że Chińczycy przygotowani byli do tego, aby w konsekwencji szybkiej i spektakularnej rozprawy Rosji z Ukrainą i podobnego podminowania pozycji USA, wykorzystać koniunkturę do „zrobienia porządku” z Tajwanem. W ogóle filozofia chińska zorientowana była na to, iż „czarną robotę wojskową”, będą robić za nich Rosjanie, oni będą zaś wyciągali z tego korzyści polityczne. Kalkulacja ta wynikała przede wszystkim ze świadomości tego, jak słaby jest ich własny potencjał wojskowy i jednoczesnego przekonania o sile potencjału militarnego Rosji. Rok 2022 kazał brutalnie zrewidować te kalkulacje, więc i taktyka musiała ulec zmianie. Ofiarą stają się tu dziś Rosjanie, wypychani przez Chińczyków do spółki z Erdoganem z Azji Środkowej. Niedawna wizyta Xi w Moskwie unaoczniała, że w pewnym sensie Chiny stały się już Żłotą Ordą dla księstwa moskiewskiego, a Putin uzyskał jarytek na zarządzanie tym murszejącym gmachem. Jest to sygnał, iż Chińczycy mają świadomość nadchodzących problemów i starają się dzisiaj wyciągnąć inny rodzaj korzyści, niż mieli to w planie jeszcze kilkanaście miesięcy temu. Potrafią być zatem bardzo elastyczni i błyskawicznie przestawiać zwrotnice na torach swoich działań. Z drugiej jednak strony, otwiera to pole do nowej gry, zwłaszcza Amerykanom. Nie wszyscy bowiem w Rosji na tyle nienawidzą Zachodu i Ameryki, by dać się zakuć w knuty nowym Mongołom.

O wszystkim wszakże, decyduje ostatecznie potencjał jakim mogą dysponować strony dzisiejszej globalnej konfrontacji. Przyjrzyjmy się temu sumując PKB (w USD) głównych obozów w 2022 roku (spośród 25 największych gospodarek świata):

- Obóz USA – 50, 8 bln. (USA – 24,8 bln., JAP – 5,4 bln., UK – 3,5 bln., ITA – 2,3 bln., KAN – 2,2 bln., KPD – 1,9 bln., AUS – 1,7 bln., HSP 1,6 bln., MEX – 1,4 bln., INDZ – 1,2 bln., HOL – 1,1 bln., SWA 0,8 bln., TAI – 0,8 bln., TUR – 0,8 bln., POL 0,7 bln., SWE – 0,6 bln.)

- Obóz Chin – 21,3 bln. (Chiny – 18,5 bln., ROS – 1,7 bln., IRN – 1,1 bln.)

- Neutralni (raczej po stronie USA) - 15,3 bln. (GER – 4,6 bln., FRA – 4,1 bln., IND – 3,3 bln., BRA – 1,9 bln., ASAU – 0,8 bln., BEL 0,6 bln.,).

Jeśli ktokolwiek może mieć wątpliwości, co wynika z powyższego zestawienia, powinien prześledzić losy I i II wojny światowej oraz „zimniej wojny”. Wnioski są oczywiste. Chiny nie mają szans zdominować obozu istniejącego wokół USA i w końcu będą musiały – w obliczu własnych problemów – szukać modus vivendi.



**Autor:** Profesor Grzegorz Górski